Nr. 52. Olsztyn, 12 listopada 1890. Rok V.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

Co słychać w świecie?

Ojciec święty bierze w swą dobrotliwą opiekę katolicką Irlandyą przed okrutnym rządem angielskim. W tych dniach wydał On bowiem okólnik do duchowieństwa i ludu irlandzkiego i w tym okólniku potępia surowo bezprawia, jakich się dopuszczają Anglicy na słabszych Irlandczykach. To wystąpienie Ojca św. w obronie irlandzkiéj narodowości i potępienie rządu angielskiego jest znowu dowodem tego, że Ojciec św. nie zważa na możnych świata, ale kieruje się sprawiedliwością i zasadami chrześciańskiemi i potępia złe bez względu na to, kto je popełnia. Naród polski jest nieszczęśliwszym od narodu irlandzkiego pod niejednym względem. Wie o tém dobrze Ojciec św. i zapewne też nad tém myśli, jakim sposobem nam Polakom-Katolikom dopomódz. W katolickim kościele i w religii Chrystusa znajdują prześladowani ucieczkę i pomoc. Ten ktoby chciał kościoła katolickiego użyć dla gwałcenia praw narodowości, popełniłby grzech wołający o pomstę do nirba, bo sprzeniewierzyłby się zasadom chrześciańskim w ten sposób, jak się różni niegodni odstępcy i heretycy nauce i zasadom Kościoła sprzeniewierzyli.

Przeciw cłom na zboże i mięso poczynają występować nietylko pojedyńczy ludzie i miasta, ale całe państwa niemieckie. Zwłaszcza te państwa niemieckie, w których rej wodzą mieszczanie i robotniey bardzo się oburzają na swoje rządy, że one nie chcą poczynić odpowiednich kroków u rządu niemieckiego, aby wymusić zniesienie tych ceł. Z razu nie robiono sobie z tych pogróżek i z tego niezadowolnienia w Niemczech nic. Teraz jednak rzeczy zaszły tak daleko, że rząd pruski musiał zezwolić na to, że się zjadą przedstawiciele różnych państw niemieckich, aby w sprawie téj obradować.

Książę Bismark odgraża się rządowi tém, że wstąpi do Izby panów, aby tam przemawiać przeciw nowemu projektowi rządowemu, dotyczącemu urządzenia gminy. Z tego projektu nie są zadowoleni panowie, bo on nakłada na nich pewne ciężary. Ponieważ książę Bismarck jest także panem licznych włości, przeto nie chce on tych ciężarów ponosić i dla tego jest też przeciw projektowi. Gdyby sam książę Bismark występował przeciw projektowi temu, zapewnie poszłaby za księciem większa część członków Izby panów i projekt przepadłby. Gazety niemieckie piszą, iż rząd powinien znieść całkiem Izbę panow i pytać się tylko o pozwolenie sejmu pruskiego lub parlamentu niemieckiego. Z pewnością do tego nie przyjdzie, bo rząd niemiecki w większych właścicielach ziemskich ma największą podporę i dla nich też w części cła na zboże i bydło ustanowił.

W Berlinie zbierze się na dniu 4-go grudnia kilkudziesięciu mężów, którzy się na szkole i szkólnych sprawach znają, aby radzić nad tem, jakby najlepiéj zmienić szkoły i to wszystkie, od najwyższych do najniższych. Podobno będą na owéj konferencyi głównie o tém radzili, co ma być podstawą nauki szkólnéj: religia czy język niemiecki. Do r. 1872 była w szkołach ludowych podstawą nauki religia. Ówczesny minister Falk zmienił to i za podstawę do nauki wziął język niemiecki. P. Gossler też jest tego zdania. Natomiast bardzo wielu światłych ludzi dowodzi, że religia powinna być podstawą nauki. Cesarz sam jest także podobno tego zdania. Ciekawość wielka, co z konferencyi wyniknie. Członkiem jéj jest także p. dr. Hintzpeter, dawny nauczyciel cesarza, który nie jest przyjacielem szkólnego systemu p. Gosslera.

— Celem zaprowadzenia nowego zabezpieczenia na niezdatność do pracy i starość będzie potrzeba 6 milionów marek; pół miliona zbierze się z sprzedaży marek dodatkowych, tak że 5 i pół miliona trzeba będzie przez podatki ściągnąć. 138 tysięcy ludzi będzie miało 1-go stycznia prawo do renty na starość, bo będą liczyli 70 lat.

Włochy. W ostatnich dniach przeszłego miesiąca odbył się wiec katolików włoskich. Nie można jednak było urządzić publicznego zebrania, tylko za osobnemi zaproszeniami. Wiec odbył się w kaplicy biskupiego pałacu w Lodi. Ojciec św. nadesłał pismo, w którém pisze: Raduję się, że się staracie o to, aby pomnażać pobożność wiernych, aby młodzież dobrze wychowywać, aby biednemu, ciężko pracującemu ludowi dopomagać. Zebrania takie mają zasługę wobec Kościoła i wobec społeczeństwa.

— Rząd włoski jest tak słaby, że nawet zwykłym opryszkom, zabójcom rady sobie dać nie może. W Rzymie wydarzają się prawie co dzień wielkie kradzieże i morderstwa. We wtorek zamordowano jakiegoś bogatego Belgijczyka, który na jednej z najwięcéj ożywionych ulic mieszkał.

W Anglii na wybrzeżach panowała w czwartek zeszłego tygodnia wieczorem straszna burza, podczas któréj na wybrzeżach zachodnich rozbiło się kilka okrętów. Straty są podobno dość znaczne. Wicher pozrywał w wielu miejscach druty lądowéj linii telegraficznéj. — Donoszą też z Shangaju, że w tamtejszym rządowym magazynie prochu nastąpił straszliwy wybuch, który zburzył cały magazyn. Liczba zabitych i rannych jest podobno bardzo wielką.

Hiszpania W jednéj prowincyi cholera zupełnie ustała. W innéj jeszcze wprawdzie panuje, ale nie gwałtownie i niezawodnie niezadługo ustanie.

— Delegat Towarzystwa Czytelni Ludowych na Warmią, p. **Franciszek Szczepański** z Lamkowa przysyła nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W sprawie Towarzystwa Czytelni Ludowych.

W miesiącu listopadzie jest najwyższy czas, żeby kolektorzy ściągali

od wszystkich Czytelników datki na rzecz Czytelni ludowych. Niech tedy bibliotekarze dadzą kolektorom dokładny spis Czytelników w swoim okręgu, a ci ściągną te datki roczne najmniej 50 fen. od każdego. Pieniądze te można wprost posłać do Poznania pod adresem: Skarbnik Towarzystwa Czytelni Ludowych, pan dr. Kapuściński — Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 11. Przy wysyłce pieniędzy można zaraz na tej karcie napisać, gdzie potrzeba nowych książek, że się prosi o przesyłkę nowych książek. Proszę też panów subdelegatów z Gietrzwałdu, Brunswałdu, Olsztyna, Wutryn, Klebarka, Purdy i Raszęga, aby mi przysłali dokładny spis wszystkich bibliotekarzy i kolektorów, jacy się w okręgu im powierzonym znajdują. Z parafii Lamkowskiéj, Staro Wartemborskiéj, Wartemborskiéj, Ramsowskiéj i Bartółtowskiéj mogą mi pp. bibliotekarze przesłać ściągnięte pieniądze i dokładny spis Czytelników. Ci, którzy bliżéj mieszkają, mogą to przy sposobności osobiście uczynić.

Proszę też panów subdelegatów, żeby się starali o czytelnie w swoich okręgach i żeby je rozszerzali. Każdy bibliotekarz powinien też mieć „Gazetę Olsztyńską“, z któréj się dowie, które są wyrokiem sądowym zakazane. Bibliotekarze niech spiszą też, ile książek mają w swojéj Czytelni i niech spis ten podadzą subdelegatom, którzy mi to razem prześlą. Jeżeli bibliotekarz lub kolektor nie dba o urząd mu powierzony, może subdelegat odebrać im książki i druki i podług swéj najlepszéj wiedzy zdać innemu, a mnie o tém zawiadomić.

Krótkie rozebranie prawa o zabezpieczeniu od kalectwa i starości.

(Dokończenie).

II. Zabezpieczenie na starość.

1. Co to znaczy?

Od 1 stycznia 1891 otrzyma każdy 70-letni robotnik czy robotnica — zdatny do pracy czy nie — tak nazwaną rentę starości.

2. Ile robotnik pobierać będzie renty w starości.

Jeżeli zarabia rocznie mniéj niż 350 m. rocznie, otrzyma 106 m. 40 fen., od 350 do 550 m. otrzyma 134 m. 60 fen., od 550 do 850 m. 162 m. 80 fen., kto ma 850 m. i więcéj dochodu rocznego, otrzyma renty 191 marek.

3. Czy każdy robotnik, który po 1-szym stycznia 1891 skończy lat 70, otrzyma rentę.

Tak, ale musi wykazac, że przez trzy lata przedtém, a więc od 1-go stycznia 1888 najmniéj 141 tygodni był w robocie.

4. Jak będzie z robotnikami którzy już przed 1-szym stycznia 1891 roku 70 lat skończą.

I oni dostawać będą zaraz od Nowego Roku rentę, jeżeli wykażą, że w ciągu trzech lat poprzednich, a więc od 1-go stycznia 1891 przynajmniéj przez 141 tydzdni był w robocie.

5. Jeżeli robotnik płacący składki umrze przed 70-tym rokiem życia, to żona i dzieci składki te dostaną zwrócone. W takim razie musiał jednakże ów robotnik przynajmniéj przez pięć lat składki płacić.

6. Jeżeli robotnica wyjdzie za mąż, otrzyma swe wpłacone składki z powrotem.

Jak więc widać, najgłówniejszą rzeczą jest udowodnienie liczby lat lub tygodni, jakie się w pracy spędziło. Zawczasu więc trzeba się starać o świadectwa od majstrów, chlebodawców i gospodarzy, aby módz wykazać, że się prawem przepisany czas w robocie było. Nie można wiedzieć, kiedy się nieszczęście komu przytrafii, że będzie niezdolnym do pracy, a sam sobie potém winę przypisać musi, gdyby mu renty nie chciano dać dla tego, że się zawczasu o papiery nie wystarał. Także starcy 70-letni powinni natychmiest postarać się o wykazanie papierami, że przynajmniéj 141 tygodni w ostatnich 3 latach byli w robocie, aby mogli zaraz od Nowego Roku rentę pobierać.

Każdy robotnik i robotnica musi się więc teraz postarać o poświadczenia od tych chlebodawców, u których przez ostatnie 5 lat, a więc od 1-go stycznia 1886 r., zatrudnieni byli. Powtarzamy, że trzeba zaraz o te poświadczenia się starać, aby je do 1-go grudnia mieć w porządku. Poświadczenia te muszą być potwiardzone przez władzę, to jest na wsiach przez sołtysów, w mieście przez policyą. Każdy chlebodawca i każda władza obowiązaną jest za darmo takie poświadczenia robotnikom wystawiać. Formularze czyli karty do wystawiania takich świadectw rozesłane zostały już władzom. Po wsiach mają się władze miejscowe o to starać, aby do 1-go grudnia każdy robotnik był w posiadaniu potrzebnych poświadczeń.

W Olsztynie trzeba się zgłaszać i meldować do téj kasy w biórze przy ulicy Krzywéj nr. 6, w domu mistrza krawieckiego p. Steppuhn.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Nauczyciele tutejsi wnieśli do magistratu podanie, o podwyższenie im płacy. Magistrat odrzacił jednakże prośbę, gdyż miasto nasze i tak nie bogate. Zresztą po zapytaniu się w jedenastu miastach sąsiednich, ile tam nauczyciele pobierają, wykazało się, że nauczycie olsztyńscy i tak większą płacę dostają, jak gdzieindziéj.

— Spis ludności odbędzie się w całym kraju dnia 1-go grudnia rb. Będą też zapisywali, jaką kto ma mowę ojczystą. Niechże więc każdy a każdy Polak powie, że ma polską mowę ojczystą — polnische Muttersprache i koniecznie się dopomni, żeby tak zapisali. Pilnujmy się, żeby nikogo z nas Polaków nie zatracono, choćby tylko przy tym spisie na papierze, bo często taka papierowa śmierć bardzo szkodliwa.

— Kamergerycht berliński rozstrzygnął w poniedziałek zeszłego tygodnia, że przy wyborach do parlamentu, nie wolno wydaląć z lokalu wyborczego osób, mających gdziekolwiek w Niemczech to prawo wyborcze. Chociaż więc kto odda głos w swoim lokalu wyborczym, wolno mu iść i do innego lokalu wyborczego, w innych miastach i wsiach i tam się przyjrzeć, jaki jest przebieg wyborów.

— Wyszło rozporządzenie, że 30 listopada, jako też 1 i 2 grudnia żadnych publicznych zebrań ani większych obchodów, dla popisu ludności, odprawiać nie wolno.

* **Reszel.** 16-letni syn karczmarza F. w Świętéjlipce zbliżył się za blizko z palącym się cygarem do paczki prochu. Proch wybuchł i poparzył tak twarz młodzieńca, że musiano natychmiast przywołać lekarza. Jest obawa, że młodzieniec przez to na oczy zaniewidzi.

Ragnit. Dziwny wypadek zdarzył się tutaj. Pewien posiedziciel chciał założyć kurek w beczkę piwa, przyczém piwo buchnęło mu grubym promieniem tak gwałtownie w prawe oko, że musiał się udać po pomoc do lekarza.

* **Kwidzyn.** Pewien tutejszy restauraror jechał z swym synkiem koleją i aby za niego nie zapłacić, powiedział, że chłopiec ten nie ma jeszcze czterech lat. Tymczasem urzędnicy kolejowi dowiedzieli się, że owemu chłopcu już dawno 4 lata minęły. Sąd ławniczy skazał więc ojca na 30 marek kary i poniesienie kosztów sądowych w sumie około 60 marek. Chciwy dwa razy traci.

* **Działdowo.** Pomocnik zwrotniczy Wrona z Iłowa, wracając od kontrolki, przybył na dworzec, gdy pociąg ku Iłowu idący już z miejsca ruszył. Wskoczył więc na stopień wagonu, ale spadł i koła przeszły przez niego. Tutejsi lekarze musieli nieszczęśliwemu odjąć prawą nogę, poczém go odstawiono do lazaretu powiatowego w Nidborku.

* **W Królewcu** niektóre panie katolickie połączyły się w Towarzystwo

dobroczynności pod opieką św. Elżbiety. Podobne Towarzystwo istnieje już w Elblągu. Miejscem posiedzeń będzie dom Sióstr Elżbietanek.

* **Spadek po Kuczewskim.** Pisaliśmy już raz dawniéj o niejakimś Wojciechu Kuczewskim, który przed kilkudziesięcu laty miał wyjść do Ameryki i tam zemrzeć, pozostawiwszy 40 milionów majątku. Kuczewski miał pochodzić z Warmii, z Miodówka w parafii Gryźlińskiéj i dla tego krewni jego z parafii Gryźlińskiej i z Olsztyna starają się dotąd o ten spadek. — Wieściom o spadku dawniéj już zaprzeczono, gdy naraz różne dzienniki rosyjskie zaczęły w ostatnich czasach zapewniać, że spadkiem po Kaczewskim, który miał umrzeć w Baltimore, zajmuje się kilku adwokatów i że odebrać go można. Tymczasem okazuje się, że milioner Kuczewski w Stanach Zjednoczonych wcale nie istniał. Oto niejaki p. Z. Kuczewski z Bobrujska (w Polsce) donosi do warszawskiego „Słowa“, że zwróciwszy się w tym przedmiocie z prośbą o bliższe informacye do generalnego konsula rosyjskiego w Nowym Jorku, otrzymał odpowiedź następującą:

Nowy Jork, dnia 22 lipca 1890 r.

W odpowiedzi na pismo pańskie z dnia 25 maja (6 czerwca) r. b. generalny konsulat ma zaszczyt odpowiedzieć, że mimo poszukiwań kilkakrotnie z urzędu powziętych. ani w Waszyngtonie, ani w Baltimore nie udało się dowiedzieć, ani o Wojciechu Kuczewskim, ani o jego wielu milionach.

Zarządzający generalnym konsulatem
podpisano Petersen.

* **Największym żołnierzem** armii niemieckiéj był od lat wielu kapitan Plüskow w 1 pułku gwardyi w Poczdamie. Od kilku dni zdegradowany został z pierwszeństwa swego co do wysokości. gdyż oto wstąpił do kompanii honorowéj 1 pułku gwardyi pieszéj ochotnik, który wzrostem swym daleko przerasta kapitana Plüskowa. Kiedy bowiem ostatni ma 2 metry i 5 centymetrów wysokości, nowy ochotnik, z pochodzenia Nadreńczyk, jest nie mniéj jak o 20 centymetrów od niego wyższym, czyli mierzy 2 metry i 25 centymetrów. Od roku 1850 pierwszy pułk gwardyi nie mógł się tak wysokim żołnierzem poszczycić. Wtedy był najwyższym żołnierzem jakiś borowy, którego wysokość według dawnéj miary wynosiła 26 cali, czyli 7 stóp i 2 cale. Musiano dlań sprawić nie tylko osobny mundur, ale osobne łóżko, osobny stołek i osobny pałasz. Buty tego olbrzyma dzisiaj jeszcze zachowane są na pamiątkę w komorze pierwszego pułku gwardyi. Zwykle używano go tylko jako ordynansa i tylko przy paradach stawał w szeregu i był naturalnie wówczas przedmiotem podziwu gapiącéj się gawiedzi. Podczas pewnéj parady w Poczdamie olbrzym ten zwrócił na siebie uwagę cara rosyjskiego, który kazał go sobie przedstawić, a książę Karól pruski podniósł przy téj sposobności nogę jego do góry, by carowi zwrócić uwagę na jéj ogromną długość. Olbrzym stracił równowagę i jak długi przewrócił się w znak na ziemię, porywając za sobą dwóch stojących za nim żołnierzy. Mimo największéj opieki, jakiéj doznawał — dostawał bowiem osobne, lepsze pożywienie i codziennie kilka kwart piwa — zmarł jeszcze w czasie swéj służby wojskowéj na suchoty.

* **W kopalni** węgla kamiennego „Ignacy“ w pobliżu Dąbrowy górniczéj w gubernii Piotrowskiéj, odkrytéj przed kilku laty w lesie, przylegającéj do kopalni Kramsty „Martimer“, przed pół rokiem już prawie pracujący w niéj górnicy zaczęli narzekać na nieznośne gorąco i nieczyste powietrze. Według zdania górników miał się zapalić nagromadzony w ziemi miał wilgotny. Pomimo prowadzenia robót ogień trwał daléj, dopiero dnia 24 zeszłego miesiąca zaprzestano roboty. Dnia 27 zeszłego miesiąca wydobyły się płomienie na zewnątrz chłodnikami. Pożar ogarnął szybko całą kopalnię, a szyb główny zamienił się w krater wulkanu, z ktorego buchają kilkunastusążniowe płomienie. Ziemia zbyt silnie rozpalona chwieje się pod naciskiem rozpierających ją gazów. Klęska to nieobliczonych rozmiarów, tém więcéj, że środki ratunku wyczerpane a woda najbliżéj o 4 kilometry odległości. Mnóstwo zjeżdża się osób z różnych okolic, ażeby przyjrzeć się téj strasznéj katastrofie.

* **Ciekawe** posiedzenie sądowe. Na Cyprze — jak opowiada wychodzący w Atenach dziennik „Efimeris“, skład sądu karnego jest następujący: prezydent jest anglikiem, protokulista również, z dwóch członków trybunału jeden jest wyznania chrześciańskiego, a drugi hołduje księżycowi, zaś jako tłómacz przysięgły zasiada Ormianin. Przywołują strony. Oskarżyciel chrześcianin obwinia Turka, że mu ukradł kozę, która w języku cypryjskim nazywa się „kudella.“ Ale tłómaczowi ormiańskiemu zdaje się, że oskarżyciel powiedział „kopella“, a ten wyraz oznacza dziewczynę. „Od trzech lat, powiada chrześcianin, mam ją od hadżego Dymitra.“ Prezydent wtedy pyta po angielsku, czy uwodziciel usiłował ofiarę swoją zniewolić do zmiany religii. Chrześcianin na to ze zdumieniem odpiera: „Jakiéj religii? Wszak wszystkie „kudelle“ (kozy) jednę mają wiarę!“ Następuje potém przesłuchanie świadków; obrońca Turka, adwokat francuski, zadaje bardzo drastyczne pytania. Wreszcie prezydent rozkazuje przyprowadzić przed oblicze sądu uwiedzioną dziewczynę. Chłop oskarżyciel oznajmia, iż ona nie potrafi wejść na schody, prezydent tedy poleca ją przyprowadzić dwom policyantom. I wtedy dopiero sąd z zdumieniem widzi, iż sprawa toczyła się nie o dziewczynę, lecz o kozę.

Niektóre wiadomości
o osiedlaniu się Polaków na Warmii.

(Ciąg dalszy).

Przykop albo Podkalborno.

Kapituła warmińska nadaje roku 1575 założoną już dawno w borach olsztuńskich wieś Przykop z 25 włókami między jeziorem Kopanki, wsią Wutryny, miejscowościami Trzcianki i Mosbruch i jeziorem Kalno, sołtysowi Maciejowi z Semskeim, oraz wolne rybołówstwo w jeziorze Czerwonka.

Prole.

R. 1581 nadaje Marcin Kromer, biskup warmiński, Proles swemu bratu.

Kiersztanowo.

R. 1581 odnawia biskup Kromer dawniejszy przywiléj.

Kabiny.

Marcin Kromer, biskup warmiński, nadaje r. 1582 karczmę we wsi Kabinach Wojciechowi Mazankowi. Karczma ta spustoszała wskutek wojny szwedzkiéj; r. 1707 nadaje ją biskup Załuski Andrzejowi Gąsiorowskiemu, dziedzicowi na Luzyanach. — R. 1650 wystawia Ziemak Żochowski, wojski ciechanowski i starosta reszelski, Grzegorzowi Janowi polski list kupny na ogród z budynkiem w Kabinach. — R. 1785 znajdujemy w Kabinach 15 nazwisk polskich.

Lamkowo.

Marcin Kromer, biskup warmiński, podaje do wiadomości, że jego poprzednik Stanisław Hozyusz celem podniesienia spustoszałéj wsi Lamkowa wyznaczył 70 włók i sprzedał sołectwo z 7 włókami Maciejowi i Franciszkowi Jagielkom, braciom; przywiléj wtedy nadany zatwierdza Kromer Maciejowi i Walentemu, synom ś. p. Franciszka Jagielka. Dan w w Liebarku r. 1582.

Łabuchy i Klajsak założył r. 1586 Marcin Kromer na 40 włókach, nadając je prawem chełmińskiem i 2 służbami.

Marcinkowo.

Marcin Kromer, biskup warmiński, wyznacza 25 włók po części odłogiem leżących między Rydbachem, Raszągiem, jeziorem Naulsza, Kierzbuniem i dobrami Katrejny i Nasy celem założenia wsi dannickiéj, ma-

jącéj się nazywać Mertinsdorf i w tym celu nadaje Tomaszowi Gulej 2 włóki ziemiańskie i urząd sołecki. Dan w Licbarku r. 1586.

Szypry.

Marcin Kromer, biskup warmiński, nadaje r. 1586 swemu bratu Bartłomiejowi Szypry na prawie magdeburskiem. — R. 1598 były Szypry w posiadaniu Franciszka Romana, po którego śmierci bezdzietnéj biskup Piotr Tylicki nadał je r. 1601 urodz. Pawłowi Stawiskiemu.

Klebark.

Tomasz Potrywoda i Wojciech, sołtysi z Klebarka, proszą r. 1587 o odnowienie przywileju na 4 włóki sołeckie nadane prawem chełmińskiem.

Mędrzyny.

Mikołaj Kos, proboszcz, Henryk Sampławski, kustosz, Stanisław Hozyusz, kanonicy katedralni, pozwalają r. 1590 Krzysztofowi Lewarkowi postawić młyn na prawie chełmińskiem w dobrach Mędrzyńskich. — R. 1607 był młynarzem tamże Andrzej Broda a późniéj znow Antoni Hermanowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Zawstydzona buta.

Jak samochwalcze udawanie nieraz człowieka na wstyd narazi, mamy przykład w zdarzeniu, które opowiada ks. biskup kijowski, Józef Wereszczyński, w książce swéj drukowanéj przed trzystu laty, a gromiącéj wykroczenia „moczygębów i wydmikuflów świata tego.“

Był pewien wieśniaczek, który do miasta na każdy targ chodził w kurpiach, a dopiero na przedmieście przyszedłszy, w kąt gdzie wlazł, obuł buty i ostrogi przypiął, a miecz do boku przypasał. Tak ubrany, nie minął żadnego domu szynkownego, a wszędzie pytał o dobre piwo, polując na takich, coby go na swój koszt poczęstowali. Gdy kto pytał o konia, powiadał, że go na przedmieściu postawił.

Wciskanie się samemu do kompanii w końcu ludziom się naprzykrzyło, a jeszcze bardziéj to, że jegomość ów, podpiwszy sobie, niejednokrotnie dziwy po mieście broił. Co widząc, urzędnicy zamkowi, przewąchawszy, co to był za ptaszek, zmówili się nań i oskarżyli go, jakoby miał, podpiwszy sobie, dziecko na przedmieściu koniem roztrącić.

Pozwano go do sądu; wieśniak powiada, że kto inny musiał to uczynić. Gdy na niego coraz bardziéj nastawano, ze wstydem przyznał się, że już od lat kilku konno nie jeździł — gdyż istotnie konia swego dawno był przepił. Chciał nawet wszystkich sąsiadów ze wsi wzywać na świadków, że od dwunastu lat żaden go na koniu nie widział.

Rozumie się, że odstąpiono od oskarżenia, ale ludzie naśmiali się, patrząc na nieboraka, który tylko piechotą chodził, jak z pokorną miną stał przed sądem przy... wielkich ostrogach (szporach) tureckich.

Dowcipy i żarty.

* Znikomość czasu. — Jak też to czas uchodzi! — mówi sobie złodziéj w więzieniu — dopiero wczoraj mię wypuścili z kozy, a dziś już znowu w niéj siedzę.

* W miasteczku.

— No, dałbym zresztą 20 marek za ten zegarek, — mówi do zegarmistrza chłop zbogacony — ale czy on tylko dobrze idzie?

— Co to idzie! — woła chytry żyd — on leci, nie idzie. Patrzcie tylko, jest czwarta teraz, a on już szóstą pokazuje.

— Tak, ale...

— Nie turbujcie się, więcéj za to nie każę wam zapłacić, a będziecie mieli zegarek, co się nazywa...

Na Czytelnię ludowe

złożyli pp.: Kwiatkowski z Kiereja 30 fen., Nicolaus z Olsztyna 25 fen., Jan Mateblowski z Wutryn 20 fen., J. S. z Olsztyna 20 fen. Razem z poprzedniemi zebraliśmy dotąd 31 m. 85 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Kalendarz.

Środa 12-go: Pięciu braci Polaków.
Czwartek 13-go: Stanisława Kostki.
Piątek 15-go: Marcina pap. i m.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 7-go listopada.)

Pszenica za sto kilo (2 centnary)	18,20 – 19,00 m.
Żyto za sto kilo	15,10 – 16,50 m
Groch biały za sto kilo. . . .	14,00 — 14,40 m.
Jęczmień za sto kilo	12,15 — 1245, m
Owies za sto kilo	11,20 – 12,80 m.
Słoma (rżanka) za sto kilo. . .	3,00 — 4,50 m.
Siano za sto kilo	6,00 – 6,00 m.
Kartofle za sto kilo	3,50 3,75 m.
Wołowina (od łopatki) za 1 funt	0,75 – 1,00 m.
„ (od brzucha) za 1 funt.	0,45 – 0,55 m.
Wieprzowina za 1 funt	0,65 0,70 m.
Okrasa wędzona za 1 funt. . .	0,75 – 0,80 m.
Mąka rżana za 1 funt	0,12 – 0,13 m.
Masła za funt	0,80 — 0,90 m.
Jaj za mądel	0,70 — 0,75 m.

Ogłoszenia.

3 do 4 czeladników i 5 do 6 uczni
poszukuje
J. Skibowski,
mistrz szklarski w Olsztynie.
Allenstein Ostpr. Kurkenstr. 5.

Dwóch zdatnych
czeladników krawieckich
poszukuje natychmiast Witt, mistrz krawiecki w Olsztynie (Allenstein).

1200 marek
na pewną hipotekę ma do wypożyczenia. Kto? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Na miesiąc listopad!
Ratujcie dusze w czyścu!
czyli różne modlitwy i sposoby wspierania dusz w czyścu się znajdujących. Stron 50. Cena za egzemplarz 10 fen. Z przesyłką 15 fen. Odwrotnie wysyła drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Czeladnik
młynarski
może się natychmiast zgłosić.
Bartąg (Gr. Bertung p. Allenstein).
Annuth.

KALENDARZ POZNAŃSKI
na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

KALENDARZ
Maryański
na rok 1891, z pięknemi obrazkami i powieściami, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“ po 60 fen. Kto chce aby mu Kalendarz przysłać przez pocztę, niech włoży w list 7 marek pocztowych po trojaku, a prześlemy mu kalendarz odwrotnie.

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,
niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:
Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Syn porządnych rodziców, chcący się wyuczyć
krawiectwa,
zgłosić się może natychmiast w naukę.
J. Steppuhn, ulica Krzywa nr. 6.

Znowu nadeszły i są do nabycia
w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“:
Ksiądz murzyn, książeczki po 5 fen.
Biedni niewolnicy afrykańscy! wykład ks. misyonarza Geyera o Afryce i niewolnictwie, po 15 fen.
Obrazki księdza murzyna i misyonarza Gayera, po 5 fen.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.